Rok V. Listopad 1887. Nr. 5.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, do Niemiec 1 m. 50 fen., do Francyi i Włoch 2 franki, do Ameryki $^1/_2$ dolara.
Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 centów.
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.



Św. Stanisławie Kostko, módl się za nami!

SŁOWO
o kapłańskim jubileuszu
Ojca św. Leona XIII.

Dziesięć lat mija od chwili, jak z woli Opatrzności Boga, ku pocieszeniu i chwale św. katolickiego Kościoła, u steru jego, na stolicy Piotrowej, zasiadł obecny Namiestnik Chrystusów, Pasterz Najwyższy Ojciec św. Leon XIII. W krótkim tym przeciągu czasu, świat katolicki, z łaski wielkiego papieża, potrójny już święcił jubileusz, zwany tak pięknie w języku naszym *„miłościwem latem,“* — epoką uroczystą modlitwy, pokuty, przebaczenia i zlitowania Bożego. Ślepy chyba nie widzi, jak tego wszystkiego wielce potrzebuje ludzkość, zawsze i wszędzie, a szczególnie za dni dzisiejszych. Już w swoim czasie wyznawał sam Machiavelli, iż „konieczne są ludom modlitwy, a szaleńcem jest ten, któryby ich wzbraniał“. Świat potrzebuje modlitwy, pokuty, potrzebuje dni przebaczenia i łaskawości Pańskiej, aby ocalał z potopu nieprawości, rozlewającego się

wciąż głębiej i szerzej na powierzchni ziemi. Jubileusz znaczy coś więcej niż wszelkie polityczne *amnestyje*, a w porządku nawet społecznym wywierać zwykł najzbawienniejsze wpływy. Toż w wiekowych zapasach bojującego Kościoła, papieże zwykli byli używać tej broni opatrznej, i zwyciężali zawsze, modląc się, cierpiąc i przebaczając.

Trzy jubileusze, udzielone przez Leona XIII, zaznaczają tyleż niejako chlubnych peryjodów świetnego papiestwa Jego. Jedno z najpoważniejszych pism katolickich świata uznaje w każdym z nich z osobna charakterystyczne zmianę czasu, odpowiednie działanie Ojca św. i potrzebom świata, każdemu też osobne stąd imię czy tytuł nadając.

Tak pierwszy z nich, — wedle *Unità cattolica*, jest *jubileuszem przygotowania*, w którym Leon XIII wzywa ludy katolickie do modlitwy z Sobą i za Sobą, aby mógł dzielnie kierować łodzią św. Piotra, wtrząsaną gwałtowniej niż kiedy burzą rewolucyi. Było to w pierwszym roku chwalebnego pontyfikatu Ojca św. Idąc za przykładem wielkich poprzedników swoich, którzy zwykli byli zwierzchnicze rządy swe w Kościele Chystusowym otwierać ogłoszeniem Miłościwego Lata, aktem najwyższej duchownej

łaski, Leon XIII, pismem apostolskim z dnia 15 lutego 1879 r. nakazywał pierwszy jubileusz powszechny „ku ubłaganiu pomocy Boga“. „Długie doświadczenie, mówił tam Ojciec św., dało nam poznać jawnie, jak opłakanym jest niniejszy stan świata, jakiémi klęskami nawiedzon dziś Kościół Boży: publiczne sprawy społeczeństw i ludów ku widocznéj zdążają ruinie; ludzie rozbici są zupełnie i podzieleni, a groza kary Pańskiéj, już srodze w wielu miejscach chłoszczącéj, zapowiada coraz sroższe nieszczęścia“. Toż gorąco wzywał Leon XIII świat ku modlitwie, pokucie, przebłaganiu, głosząc pierwszy jubileusz, jako dar lepszéj wróżby na przyszłość, łaskę inauguracyjną: „*Donum auspicale*“. I w ciągu całego roku, ludy wierne modliły się z papieżem swoim na czele i za papieża, wyznając kornie winy swe, ćwicząc się w uczynkach pokuty i miłosierdzia, wzywając łaski i opieki Niebieskiego Pasterza Pasterzów dla widomego Namiestnika i Zastępcy Jego na ziemi. Wsparty tą gromadną, powszechną, katolicką modlitwą, Najwyższy Sternik Kościoła wystąpił przygotowany do boju, protestując przeciw świętodradczym krzywdom, wyrządzonym Stolicy św., przeciw mnogim błędom i pokuszeniom świata. A gdy zawrzała walka, przyszedł czas opatrzny jubileuszu

drugiego, zwanego przez powyższe pismo: *Jubileuszem potyczki czy boju.*

Wtóre to z kolei *Miłościwe lato* ogłoszoném zostało przez Leona XIII pismem apostolskiém z d. 12 marca 1881 r., poczynającém się od słów: „*Militans Jesu Christi Ecclesia*“. Był to jubileusz nadzwyczajny, różny tém od piérwszego, nakazanego wiekową tradycyją. Leon XIII porównywał natenczas Kościół do łodzi ewangielicznéj z jeziora Gienazaret, miotanéj najsroższą burzą, wszczętą przez potężnych, licznych a zuchwałych prześladowców, i przedstawiał stan opłakany, *nieznośny*, w jakim obecnie znajduje się Namiestnik Chrystusowy w Rzymie. „Wyzutemu, rzecze On, z prawowitéj własności i w sposób rozmaity krępowanemu w wykonywaniu boskiego posłannictwa swojego, zostawiają wprawdzie, jakby ku igraszce, pozory nędzne królewskiego majestatu..., lecz jednocześnie, tu, w samémże ognisku katolickiej prawdy, znieważają świętość religii, obrażają godność Stolicy apostolskiej i powielekroć narażają na poniewierkę majestat papieża“. Przypomniał daléj Ojciec św., jak mnogie instytucyje katolickie, założone wspaniałomyślnością poprzedników jego, wycofano z pod jego opieki i kierunku, skrzywdzono nawet *Propagandę*, „tak wysoce zasłużoną nie tylko wobec re-

ligii, lecz też wobec cywilizacyi ludów, której dotychczas tknąć nie śmiała żadna nienawistna ręka"; jak zamknięto i sprofanowano liczne kościoły Rzymu, wzniesiono i pomnożono świątynie inowierców, zapewniono bezkarność szérzenia się najprzewrotniejszych błędów, uchwalono, pod okiem Jego, ustawy przeciwne Kościołowi, a wzbroniono papieżowi wpływu na wychowanie młodzieży i możności otwiérania szkół własnym kosztem, co zakazanem być nie może żadnemu prywatnemu nawet obywatelowi kraju". Wobec tego wszystkiego Leon XIII uznawał konieczność „walki i czynnego działania, w czém nie posłużyłaby owocnie żadna skrzętność i moc ludzka, gdyby nie przybyła z góry pomoc wielka, odpowiednia potrzebom naszym". I oto powód czy racyja była drugiego, nadzwyczajnego jubileuszu. Katolicy, wierni wezwaniu Ojca św., wdzięczni Mu z serca za otworzone ponownie skarby odpustów, pośpieszyli znów modlić się żarliwie, spełniać dzieła pokuty i miłosierdzia, a to z takim skutkiem, iż sameż nieprzyjaciół głosy, dzienniki i pisma rewolucyjne przyznać musiały w tym czasie jawne postępy *klerykalizmu*, co, jak wiadomo, w języku ich, sługi wierne i wyznawców Kościoła katolickiego oznacza.

Rychło zajaśniało trzecie *Miłościwe lato* w chrześcijaństwie. Jubileusz nowy, zwany w *Unità catolicà*, *Jubileuszem zwycięstwa*. Mianuje go tak szacowne pismo w wierze i nadziei stałej, iż w czasie opatrznym posłuży on ku zapewnieniu tryjumfu i zwycięstwa Kościołowi Bożemu. Rękojmią ufności tej jest mianowicie błoga okoliczność, iż naznaczony wolą Leona XIII na r. 1886, ogłoszonym został w sam dzień 4-go października, w uroczystość Różańca Najśw. Bogarodzicy. Wiadomo katolickiemu światu, ile Różańcowe nabożeństwo zapewniło już łask i tryjumfów wojującej tu na ziemi i cierpiącej ludzkości. Owoż, dzięki wierze, modlitwie, pokucie wiernych, a wszechpotężnemu orędownictwu Maryi, dary i zwycięstwa nowe snadnie zajaśnieć mogą w godzinie przez Opatrzność wybranej, a Niepokalana dziewica, cudowna pogromczyni wroga pod Lepantem i Wiedniem, okaże się i dziś niechybnie wielką opiekunką i ochroną Chrystusowego Kościoła. Ona to, po mnogich latach wygnania, w sposób przedziwny, przywiodła napowrót do Rzymu, na osieroconą stolicę, ś. p. Piusa VII, papieża; Ona sprowadziła tryjumfalny powrót z Gaety niezapomnianego nigdy Piusa IX; Ona też ocali i zwycięstwem obdarzy chwalebnego następcę jego, Leona XIII, zapewniając Mu

i całemu Kościołowi dni pokoju i wesela, aby, jak opiewa modlitwa liturgiczna, „*w bezpiecznéj mógł Panu służyć wolności*“.

Takiém jest znaczenie potrójnego jubileuszu, święconego w latach ostatnich; takie chlubne trzy epoki i jakby trzy dotychczasowe *etapy* świetne pontyfikatu Leona XIII. A jeśli dziś je tu zestawiamy, to dlatego, iż w chwili, gdy to piszemy, świat katolicki gotuje się do uroczystego obchodu innego jeszcze, a nie mniéj radosnego jubileuszu, który uprzednim wszystkim wiernie odpowiada, wieńcząc je niejako, dopełniając, stanowiąc *jubileusz katolickiéj czci, miłości, wdzięczności ludów dla swojego papieża i Ojca św.*, gromadny a wielki obchód półwiekowéj rocznicy kapłaństwa Leona XIII.

Godzi się, zdaniem naszém, aby Rocznik czy *Kalendarz katolicki**), zdobiący karty swe licznémi płodami dobrego piśmiennictwa, zapisał na czele ich ten fakt wiekopomny, spełniający się na krawędzi lat obecnych 1887 i 1888-go. a opromieniający je niepoślednim blaskiem. Prawa historyja Kościoła i świata z chlubą o nim wspominać będzie, jako o godnym wielkiego papieża i wielkiéj dlań, synowskiéj pobożności kato-

---

*) Artykuł ten zapożyczamy z drukującego się naszego „*Kalendarza katolickiego*“ na rok 1888.

lickich ludów. Z naszej strony, poświęcając mu niniejszych słów kilka, nie mamy zamiaru ni polecać go lub doń zagrzewać, — spełnił to uroczyściej i poważniej nierównie głos mnogi, zbiorowy całego episkopatu na świecie; ni opisywać lub skreślać, — przygotowany dopiero, rozwinąć się ma w bliskiej przyszłości z całą okazałością i niezwykłym blaskiem. Ograniczymy się przeto na wskazaniu pobieżnem trzech przednich a wielkich jego aktów czy momentów, z których pierwszym, istotnym jest niechybnie: *uroczysta modlitwa papieża*, *msza t. zw. złota*, jaką w dzień jubileuszu odprawi Ojciec św. za świat cały, na którą też cały świat składa dziś miłosną, synowską jałmużnę.

I. Od pierwszej chwili, w której, po zgonie chwalebnej pamięci Piusa IX, tron apostolski zasiadł Leon XIII., zapanowało powszechne przekonanie, że pontyfikat Jego, nie mniej niż poprzedni, będzie pod każdym względem niezwykłym i opatrznościowym. Już sam wybór nowego namiestnika Chrystusa przedmiotem był ogólnego podziwu; gdyż mało kto zwracał uwagę na kardynała Joachima Pecci'ego, który, pomimo, iż był Kamerlingiem św. rzymskiego Kościoła, wicepapieżem niejako, — a piastujący godność tę zbyt rzadko dziedziczyli Tyjarę, — z prze-

dziwną jednomyślnością obwołany został najwyższym zwierzchnikiem chrześcijaństwa. Następca Piusa IX musiał być wielkim papieżem, — toż Leon XIII okazał się takim od pierwszych kroków panowania swego. Takim go poczuł i pojął świat katolicki i Rzym, gród wieczny, witając z niezmiernym, nieopisanym zapałem, gdy się mu ukazał na chwilę we wnętrznej *logii* Bazyliki św. Piotra. Potrzeba było, zaprawdę, nadzwyczajnych przymiotów czy zalet, aby samym urokiem swojego imienia obudzić zachwyt taki podówczas, gdy ciepłe jeszcze niemal były zwłoki świętego a umiłowanego poprzednika Jego, gdy w uszach i w sercach wiernych brzmiał jawnie jeszcze słodki i potężny głos Piusa, który w przeciągu 32 lat świetnego pontyfikatu oczarowywał, rzec można, całą wielką rodzinę chrześcijaństwa!....

Dalsze czyny i lata rządów Leona XIII usprawiedliwiły w pełni te nadzieje i przekonania świata: każdy rok nowy papieństwa Jego zaznacza się promiennemi ślady w dziejach Kościoła i człowieczeństwa. Wszystko w Nim wielkie, niezwykłe: i surowy majestat postaci, i słodycz a stałość natchnionego głosu, i błysk gienijuszu w jasnem oku, i szczytność przedsięwzięć, zamiarów, planów, dzieł, bądź w otwieraniu skarbnic

światła i łaski, bądź w wieszczemu i zapewnieniu pokoju, którego tak bardzo obecnemu światu potrzeba.

Toż widocznie ubłogosławionemu z góry, danem jest Leonowi XIII, iż, podobnie jak Pius IX, pośród krzyżów z krzyża, zbiera też liczne a chlubne pociechy, — uroczyste hołdy ludów. Niewielu jest kapłanów, mogących poszczycić się 50-letnim jubileuszem służby i zasługi w Kościele, stanąć u ołtarza Pańskiego z tą rzewną a rzadką ofiarą, która się *mszą złotą* zowie. Owóż Boska Opatrzność chciała wpleść kwiat ten drogocenny do świetnego wieńca, zdobiącego skronie Leona XIII. Za dni niewiele, otoczon modlitwą, czcią i miłością katolickiego świata, obchodzić On będzie 50-tą rocznicę kapłaństwa, odprawi za całą wierną ludzkość mszę św. złotą, jubileuszową. Msza ta nadzwyczajna, niewymowna w uroczystości obrzędem swym, godnością osoby, która ją ma ofiarować, niezwykłym znaczeniem i intencyją. Lewita lewitów, sługa sług Bożych, wielki kapłan katolickiego Kościoła, z wyżyn Watykanu, powtórzy, w sposób niekrwawy, a na korzyść ludzkości, tenże akt najświętszej ofiary Boskiej, który spełniony został ku jej odkupieniu przed 19 wiekami, na Golgocie, przez Pana, którego On widomym jest Namiestnikiem na ziemi... Powtó-

rzy akt święty, pamiętny, spełniony w wieku młodzieńczym, przed 50 laty, na grobie anielskiego młodzieńca, Stanisława Kostki; On, najczcigodniejszy dziś starzec, uświetnion potrójnym majestatem: godności, wieku, zasługi! Naczelny zwierzchnik katolickiej hierarchii, widoma Głowa Kościoła, Namiestnik Chrystusowy, organ najwyższy Jego powagi i władzy, Ojciec wszystkich wiernych, Pasterz pasterzów, Mistrz nieomylny narodów, modlić się będzie, składać ofiarę najśw. za całą ludzkość, odkupioną krwią Zbawicieia. Ofiara ta, modlitwa, rzewna, miłosna, gorąca na skrzydłach aniołów zaniesioną zostanie w niebiosa, zyskując miłosierdzie Pańskie, zlitowanie dla bojującego ciężko Kościoła, uciśnionej Głowy Jego, dla wiernych wszystkich, tysiącznemi sposoby trapionych i doświadczanych. Będzie to modlitwa nie ust tylko, lecz serca i duszy wielkiej, modlitwa szczytna, doniosła, wołająca jak jęk boleści, u tronu Wszechmogącego; modlitwa uświęcona nieskończonemi zasługi Baranka Bożego, wsparta świątobliwością i cierpieniami ofiarnika-papieża. Cały świat katolicki weźmie czynny w niej udział powszechną synowską jałmużną, jaką, w myśl piękną dziwnie, podaną mu ze szczytnego natchnienia, powszechnie dziś gromadzi, i asystencyją powszechną. Krom tysiąca, a ra-

czej tysięcy szczęśliwych, co będą mogli osobiście podążyć na dzień ten do apostolskich progów, milijony, seciny milijonów wiernych wszystkich otoczą sercem, intencyją, duchem ołtarz Leona XIII, zjednoczą się z Ofiarą Jego... I będzie to istna, jedyna w rodzaju swoim, od czasów podobnego jubileuszu Piusa IX, *Msza złota*, ofiara i modlitwa całego Kościoła, niesiona ręką i sercem wspólnego Ojca i Pasterza wszystkich, — powszechny szturm dusz i modłów katolickiej ludzkości do Tronu Wiecznego Miłosierdzia i Sprawiedliwości! Chwila wielka, pamiętna, niezapomniana, godna takiego jubilata, a tak znów odpowiednia potrzebom naszym. (Dok. nast.).

Dr. A. Sas.

List Jego Świątobliwości

Ojca świętego Leona XIII.

o Różańcu,

wystosowany do biskupów włoskich.

Czcigodni bracia!

Wiecie, jak wielką ufność położyliśmy, wśród obecnych utrapień, w Najśw. Pannie Różańca św., dla zbawienia i szczęścia chrześcijańskiego ludu, dla pokoju i bezpieczeństwa Kościoła. Pomni, z jednej strony, na to, że w najcięższych doświadczeniach pasterze i wierni zwykli śpieszyć z całą ufnością do Najświętszej Matki Bożej, najbezpieczniejszej ucieczki chrześcijan, w której dłoni spoczywają wszystkie łaski, przekonani, z drugiej strony, że nabożeństwo do Najśw. Panny, pod wezwaniem Różańca św., jest szczególnie skutecznem na potrzeby całkiem wyjątkowe naszych czasów, pragniemy, aby to nabożeństwo odżyło wszędzie i szerzyło się coraz więcej między wszystkimi wiernymi na całym świecie. Kilka razy

już, zachęcając do pobożnego poświęcenia miesiąca października na nabożeństwo do Najśw. Panny, wskazywaliśmy przyczyny, nadzieje nasze i formę, w jakiéj to nabożeństwo odprawiać należy; a cały Kościół, we wszystkich zakątkach ziemi, posłuszny Naszemu głosowi, odpowiadał zawsze na Nasze wezwanie nadzwyczajnémi dowodami pobożności; i teraz również przygotowuje się do składania Maryi w ciągu całego miesiąca, hołdu codziennego nabożeństwa, które tak Jéj jest drogiém. W tém świętém i szlachetném współzawodnictwie Włochy nie pozostały w tyle, gdyż nabożeństwo do Najśw. Panny jest głęboko zakorzenioném i odczuwaném powszechnie; nie wątpimy téż, że i w tym roku Włochy złożą wspaniałe dowody miłości swéj do Najdostojniejszéj Matki Boga, a Nas natchną nadzieją i pociechą. Niemniéj jednak zwracamy się do Was, Czcigodni Bracia, z słowem osobnéj zachęty, aby miesiąc, poświęcony Najśw. Pannie Różańca św., obchodzonym był we wszystkich dyjecezyjach Włoch, z nowym zapałem i szczególniéjszém nabożeństwem.

Nie trudno zrozumieć przyczyny, pobudzające Nas do tego. Od chwili, w któréj Bóg Nas powołał do rządzenia Jego Kościołem na ziemi, staraliśmy się użyć wszystkich środków, które są w naszéj mocy i

które uznaliśmy za najodpowiedniejsze do uświęcenia dusz i szérzenia chwały Jezusa Chrystusa. Z pod Naszéj codziennéj troskliwości nie wyłączyliśmy żadnego narodu, żadnego ludu, wiedząc dobrze, że Zbawiciel wylał na krzyżu najdroższą krew Swoję za wszystkich, i że dla wszystkich otworzył królestwo łaski i chwały. Nikt atoli dziwić się nie powinien, że ze szczególną predylekcyją zwróciliśmy się do włoskiego ludu, gdyż z pośród wszystkich części ziemi, Boski nasz Mistrz, Jezus Chrystus, wybrał Włochy na stolicę Swego zastępcy na ziemi i w wyrokach Swéj Opatrzności zrządził, że Rzym stał się stolicą katolickiego świata. W ten sposób lud włoski jest powołany do ściślejszego zespolenia się z Najwyższym Ojcem rodziny chrześcijańskiéj, do bezpośredniego dzielenia z nim jego chwały i jego troski. A, niestety! w naszych Włoszech nie brak bardzo poważnych przyczyn goryczy dla duszy Naszéj. Wiara i moralność chrześcijańska, ten drogocenny zabytek po przodkach naszych, który po wszystkie czasy stanowił chlubę naszéj ojczyzny i jéj mieszkańców, jest teraz zaczepiany czy to skrycie, czy otwarcie z oburzającym cynizmem, przez garstkę ludzi, którzy pragną wydrzéć innym wiarę i moralność, którą sami postradali. — Łatwo w tém wszy-

stkiém rozpoznać, przed wszystkiémi innémi wpływami, dzieło sekt i tych, którzy są ich narzędziami, mniéj lub więcéj uległémi. Zwłaszcza w tym Rzymie, gdzie Zastępca Jezusa Chrystusa ma swoję stolicę, koncentrują się najbardziéj ich wysiłki i manifestują się w całéj swéj uporczywéj dzikości ich szatańskie zamiary.

Nie potrzebujemy Wam powtarzać, Czcigodni Bracia, jak głębokim smutkiem jest przejętą dusza Nasza, gdy widzimy, na jak wielkie niebezpieczeństwa narażoną jest ogromna liczba naszych drogich synów! Nasza boleść wzmaga się jeszcze, gdy nie widzimy możliwości zaradzenia złemu z tą zbawienną skutecznością, jakiéj pragnęlibyśmy i jakiéj mielibyśmy prawo żądać, gdyż znacie, Czcigodni Bracia, i świat cały zna także warunki, w jakich żyć jesteśmy zmuszeni. Z tych przyczyn żywiéj jeszcze odczuwamy potrzebę wzywania pomocy Bożéj i Najświętszéj Maryi Panny. Niechaj dobrzy Włosi modlą się gorąco za swych zbłąkanych braci, niechaj się modlą za wspólnego wszystkim Ojca, rzymskiego papieża, aby Bóg, w Swém nieskończoném miłosierdziu, przyjął i wysłuchał zespolonych modlitw synów i Ojca. I pod tym względem także spoczywają Nasze najwyższe nadzieje w Najchwalebniejszej Królowéj Różańca św., któ-

ra od czasów, kiedy zaczęto używać Jéj pomocy pod tém wezwaniem, zawsze była gotową śpieszyć na pomoc Kościołowi i ludowi chrześcijańskiemu.

Przy innych sposobnościach już przypominaliśmy tę chwałę i świetne tryjumfy, odniesione nad Albigiensami i innymi potężnymi nieprzyjaciołmi, chwałę i tryjumfy, które zawsze przyczyniają się nie tylko do dobra prześladowanego i dotkniętego Kościoła, lecz i do szczęścia doczesnego ludów i narodów. Czemuż nie miałyby się odnowić, wśród potrzeb obecnych, też cuda potęgi i dobroci Najświętszéj Dziewicy, na korzyść Kościoła i jego Głowy i całego chrześcijańskiego świata, gdyby wierni, z swéj strony, umieli odnowić owe wspaniałe przykłady pobożności, dawane przez ich przodków w podobnych okolicznościach? A więc, aby ta Wszechwładna Królowa zawsze na nas była łaskawą, będziemy Ją czcili coraz więcéj pod wezwaniem Różańca św., i coraz więcéj nabożeństwo ku Niéj szérzyć będziemy. W tym celu, począwszy od bieżącego roku, postanowiliśmy podnieść dla całego Kościoła uroczystość Różańca świętego, do podwójnéj uroczystości drugiego rzędu. W tymże samym celu życzymy sobie gorąco, aby lud katolicki włoski, z uczuciem pobożności zawsze żywéj, a mianowicie

w przeszłym miesiącu październiku zwrócił się do téj Potężnéj Dziewicy, niechaj zada gwałt słodki Jéj sercu macierzyńskiemu, prosząc Ją o podwyższenie Kościoła i Stolicy Apostolskiéj, o wolność Zastępcy Jezusa Chrystusa na ziemi, o pokój i szczęście ogółu.

A ponieważ skutek modlitw będzie tém większy i pewniejszy, im lepszémi będą usposobienia modlących się, zalecamy Wam gorąco, Czcigodni Bracia, abyście poświęcili wszystkie starania swéj gorliwości na wzbudzenie w owieczkach powierzonych Waszéj pieczy wiary żywéj, mocnéj i czynnéj, abyście je powołali do łaski przez pokutę i zachęcili do wiernego spełniania wszystkich obowiązków chrześcijańskich. Z pomiędzy tych obowiązków i ze względu na warunki czasu, za najpiérwszą powinność należy uważać szczére i otwarte wyznawanie wiary i nauki Jezusa Chrystusa, nie zważając na żadne względy ludzkie i dając piérwszeństwo po nad wszystkiém inném, sprawom religii i zbawienia wiecznego. Nié możemy sobie zataić, że chociaż, dzięki miłosierdziu Boskiemu, uczucie religijności żyje jeszcze i széroko jest rozpowszechnioném między ludem włoskim, to jednak, pod zgubnym wpływem ludzi i czasów, zaczął się wkradać wśród tego ludu duch obojętności reli-

gijnéj i stąd to pochodzi ten ubytek tego szacunku i dziecięcej miłości dla Kościoła św., które to stanowiły chwałę i szlachetną ambicyją przodków. Niechaj, za Waszém działaniem, Czcigodni Bracia, rozbudzi się potężne w Waszym ludzie uczucie chrześcijańskie, zajęcie dla sprawy katolickiéj, ufność w opiekę Najśw. Maryi Panny i duch modlitwy. Nie ma wątpliwości, że Najwyższa Królowa, wezwana przez tylu synów w tak nieszczęśliwém usposobieniu, odpowie na ich błaganie litościwie, ukoi nasz smutek i uwieńczy nasze starania o Kościół i Włochy, zsyłając jednemu i drugim dni pomyślniejsze.

Wśród takich uczuć udzielamy, Szanowni Bracia, Wam i ludom powierzonym Waszéj pieczy błogosławieństwa apostolskiego, tego zakładu łask powyższych nieba.

Dan w Watykanie 20 września 1887.

Leon XIII, papież.

Domine, non sum dignus!

Głos duszy:

Przyjdź do mnie, Panie! choć niegodnam Ciebie,
Lecz Tyś mém życiem, ja oddycham Tobą;
Tyś hojny bogacz, jam nędzarz w potrzebie
O przyjdź w mój domek, napełnij go Sobą!

Jam Cię niegodna, lecz przyjdź do mnie, Panie,
Jednem Twém słowem ulécz chorą duszę,
Błyśnij w ciemnościach, rozpłomień wygnanie,
Gdy w niém, z Twéj woli, tęsknić jeszcze muszę.

Panie! niegodnam, byś wszedł pod mą strzechę
Lecz, Boże-Słowo! wyrzecz słowo jedno
A z niém Sam spłyniesz i wlejesz pociechę,
Miłość i siłę w moje duszę biédną.

Przyjdź do mnie, Panie! zapełnij tę próżnię,
Co jęczy w duszy boleści wyrazem,
Niech w serce Twoje me serce wyleję,
Aby Twojego się stało obrazem.

Przyjdź do mnie, Panie! miłości Twéj tchnieniem
Rozgrzéj me łono, ożyw serca tętno,
Rozświéć mą duszę Twych natchnień promieniem
I wyryj na niéj własności Twéj piętno.

Przyjdź! daj mi Siebie, bom ja Ciebie głodna;
Jak otchłań wzywam głąb drugiéj otchłani;
Pochłoń mię, Jezu! napełnij mię do dna
Niech spocznę w Tobie, jak łódka w przystani.

Jam Cię niegodna, lecz Tyś mój, o Panie,
Bo mi się dałeś niezłomném przymierzem...
I jam się dała, przez wieczne oddanie...
Jam Twą owieczką, Tyś moim Pastérzem.

Do kogóż pójdę o pokarm dla duszy?
Któż mi da chleba, któregom ja głodna,
Jeżeli prośba ma Ciebie nie wzruszy,
I jeśli Ty mi powiész żem „niegodna“?

Jak jeleń biegnie do żywego źródła,
By nowe życie zaczerpnąć w strumieniu,
Tak dusza życiem strudzona, wychudła,
Dąży ku Tobie w swéj żądzy pragnieniu.

Ochłodź mię Sobą i daj mi już Siebie,
Bo choć niegodna, ja pragnę bez miary
Tobą się poić, przytulić do Ciebie,
Objąć Cię mocą miłości i wiary.

Ja widziéć nie chcę, lecz kochać bez granic
Bo na téj ziemi noc mi jest światłością,
Ja mego krzyża nie zamienię za nic,
Ale wśród ofiar, żyć pragnę miłością!

DZIEŁA
świętego Franciszka z Assyżu.

Część druga.

(Ciąg dalszy, patrz: *Echo* Nr. 11 z r. z.).

Druga reguła dla Braci Mniejszych.

Zakon rozszérzył się we Włoszech z nadzwyczajną szybkością; święty fundator w 1219 r. rozesłał swoich braci do różnych krain. Ale ponieważ życie ich wydawało się niepojętém, i nie mogli się zasłonić reskryptem papieskim, potwierdzającym regułę, do tego stopnia mieli ich w podejrzeniu w Niemczech i na Węgrzech, że ich uważali za heretyków. Ale Franciszek dbał o dobro swego Zakonu i myślał o solennem zatwierdzeniu tegoż przez papieża Honoryjusza III, (bo papież Innocenty III ustne tylko dał zatwierdzenie), aby braci uwolnić od wszelkiej potwarzy i prześladowania. Wtedy to natchnienie z nieba dało mu poznać, że re-

guła, ułożona z samych przepisów ewangielicznych, winna być skrócona i jaśniej skreślona. Dla wypełnienia tego uczuł się znaglonym udać się do Monte-Colombo, gdzie przebywał w wydrążeniu skały wraz z braćmi: Leonem i Bonzio. Tam, wśród modlitwy i postów, słuchał natchnienia Ducha św., i spisał regułę, jako Bóg mu ją podyktował. Reguła ta została zatwierdzona przez Honoryjusza III w 1223 roku, została następnie obserwowana przez braci, jak to czynią oni po dziś dzień mniej lub więcej dokładnie, wedle rozlicznych rozgałęzień drzewa seraficznego, używając różnych przywilejów, nadanych przez papeżów, którzy, powodowani wysoką mądrością, lękając się, aby zbyteczna surowość nie szkodziła Zakonowi, porobili niektóre zwolnienia. Ci papieże są w liczbie dziesięciu: Grzegórz IX w 1231 roku, Innocenty IV w 1246, Mikołaj III w 1279, Marcin IV w 1283, Klemens V w 1312, Jan XXII w 1317, Marcin V w 1430, Julijusz II w 1509, Pius IV w 1561 *).

*) Bulla papieża Honoryjusza III, potwierdzająca Regułę Braci Mniejszych. Honoryjusz, biskup, sługa sług Bożych. Do drogich naszych Braci, Brata Franciszka i innych Braci Zakonu Braci Mniejszych, pokłon i błogosławieństwo apostolskie. Stolica apostolska przywykła popierać święte dążności,

W imię Pana
zaczyna się Reguła i przepisy życia dla Braci Mniejszych.

Rozdział I.
Reguła dla Braci Mniejszych jest następująca.

Wypełniać przepisy Ewangielii, żyjąc w posłuszeństwie, ubóstwie, czystości. Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo i uszanowanie Ojcu św. papieżowi Honoryjuszowi i jego następcom kanonicznie obranym, oraz Kościołowi rzymskiemu. Inni Bracia są obowiązani być posłusznémi św. Franciszkowi i jego następcom *).

i nadawać przywileje tym, którzy o to ją błagają. W tym celu, ukochani nasi Bracia w Chrystusie, jesteśmy gotowi wypełnić wasze pobożne pragnienia. Dlatego zatwierdzamy przez władzę apostolską i uznajemy przez powyższe pismo, Regułę waszego Zakonu, potwierdzoną przez błogosławionej pamięci papieża Innocentego III. naszego poprzednika, a w następny sposób tu przytoczoną.

*) Zdaje się, że te ostatnie słowa były dodane przez papieża Honoryjusza, gdy Regułę zatwierdzał. Ponieważ w Zakonie Braci Mniejszych są trzéj gienerałowie dla trzech gałęzi, mianowicie

Rozdział II.
O tych, którzy obierają ten rodzaj życia, jak mają być przyjęci.

Jeżeli się naszym Braciom przedstawi kto, pragnący wieść życie podobne, niech będzie przedstawiony prowincyjałowi; jemu samemu służyć będzie władza przyjmowania Braci. Następnie magister wybada ich starannie pod względem umiejętności artykułów wiary katolickiej i św. Sakramentów. Jeżeli w to wszystko wierzą, wiernie chcą wyznawać i głosić do końca, jeżeli nie są żonaci, albo niemi będąc, jeżeli żony już wstąpiły do jakiego klasztoru, albo uczyniły ślub czystości, i są w wieku do tego odpowiednim, i przyrzekły to mężom swoim, za zezwoleniem biskupa dyjecezyjal-

Franciszkanów (konwentualnych) Obserwantów, i Kapucynów, ludzie się pytają nieraz, który z nich jest prawym następcą św. Franciszka? Pewną jest rzeczą, że wszyscy trzej niemi są, jak to wyraziła Stolica apostolska, każdy dla swoich podwładnych. Jednak Gienerał Obserwantów, który mieszka w Rzymie, w klasztorze Aracoeli, sam, z rozporządzenia Ojca św., zachował tytuł Ministra-gienerałnego wszystkich Braci Mniejszych, i używa pieczęci z tym tytułem.

nego, wtedy przełożeni powiedzą im słowa z Ewangielii: Idźcie, sprzedajcie co macie, rozdajcie ubogim, a jeżeli nie możecie, dobra wasza wola wystarcza. Ale Bracia i przełożeni niech się strzegą mieszania do ich spraw doczesnych, aby mieli swobodę działania według natchnienia Bożego. Gdyby prosili o radę, mogą przełożeni wskazać jaką pobożną osobę, która dopomoże w rozdaniu ich dóbr biednym.

Potém wolno im dać habit probancki, dwie tuniki bez kaptura, powróz, gałki, szkaplérz, dochodzący do pasa, chyba, że przełożeni uznają za właściwe uczynić jaką zmianę. Po skończonym roku próby, niech będą przypuszczeni do uczynienia profesyi posłuszeństwa, przyrzekając zawsze tak żyć i wypełniać Regułę. I według zatwierdzenia Ojca św., nigdy im nie będzie wolno Zakonu opuścić, według słów Ewangielii: żaden człowiek, przyłożywszy rękę do pługa, a oglądający się wstecz, nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego. Ci, którzy złożyli profesyją posłuszeństwa, mogą mieć tunikę z kapturem, a drugą też, jeżeli wolą; w razie konieczności, wolno im nosić obuwie. Wszyscy Bracia niech mają ubogie habity, które mogą łatać z błogosławieństwem Bożem.

Błagam ich, aby nie wydawali sądów o osobach, ubranych zniewieściale lub jaskrawo, i żywiących się wykwintnie; ale raczéj każdy niech siebie sądzi i sobą gardzi.

Rozdział III.
O Oficyjum, postach, ukazywaniu się braci na świecie.

Niech klerycy odmawiają Oficyjum, wedle postanowienia Kościoła, przenosząc brewijarz nad psałterz. Co się tyczy Braci laików, niech odmawiają dwadzieścia cztéry *Pater Noster* za Jutrznią, pięć za Laudes, siedm za każdą z następnych godzin: Prymę, Tercyją, Sekstę, Nonę; dwanaście za Nieszpory, siedm za Kompletę, i niech się modlą za umarłych. Bracia będą pościć od Wszystkich Świętych do Bożego Narodzenia; co się tyczy postu od Trzech Króli, trwającego dni czterdzieści, i przez post Zbawiciela uświęconego, niech nikt do niego nie będzie zmuszony, ale Bracia, chcący pościć, niech będą przez Pana błogosławieni. Wszyscy są obowiązani pościć przez drugi post do Wielkiéjnocy. W zwykłym czasie, są obowiązani pościć tylko w piątki, a w razie

niemożności, uwolnieni są od postu. Proszę Braci, radzę im i napominam w Jezusie Chrystusie, aby unikali, pokazując się na świecie, wszelkich zatargów, sprzeczek, i sądów próżnych, a starali się być słodkimi, cichymi, skromnymi, przystępnymi i pokornymi, odzywając się do wszystkich uczciwie, według zasad przyzwoitości. Nie należy im konno jeździć, chyba że choroba lub konieczność do tego ich zmusi. Wstępując do domów, niech zaczną od pozdrowienia: Pokój temu domowi. Według słów Ewangielii świętej pożywać mogą, co im podadzą.

Rozdział IV.

Braciom nie wolno przyjmować pieniędzy.

Zabraniam najwyraźniej Braciom samym przyjmować pieniędzy, lub też przez osoby trzecie. Potrzeby chorych, i ubranie Braci zaspakajać będą z największą starannością przełożeni, kustosze, jak uznają za stosowne, używając pośrednictwa duchownych przyjaciół, według czasu, okoliczności i zimnych

krajów; zawsze z zastrzeżeniem nie przyjmowania pieniędzy *).

Rozdział V.

Bracia nie mogą mieć żadnej własności, mają żebrać, i mieć staranie o chorych.

Niech Bracia nie mają żadnej własności, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy, ale się uważają za podróżnych i wędrowników na tym świecie, a Panu służą w pokorze i ubóstwie, z ufnością proszą o jałmużnę. Nie trzeba, by się tego wstydzili, kiedy Pan nasz, dla naszej miłości, został ubogim. Oto Bracia moi doskonałość świętego ubóstwa, które was uczyniło dziedzicami królestwa niebieskiego, oderwało was od dóbr ziemskich, a wzbogaciło w cnoty. Niech ono będzie waszym skarbem i wzmo-

*) Ten rozdział jak i wszystkie inne, trzeba rozumieć w duchu, jakim Zakon zawsze postępował, a który odpowiada ściśle woli i zatwierdzeniu papieżów. Z tych zasad wynika, że osoba, która nosi godność duchownego przyjaciela, lub syndyka apostolskiego, prokuratora lub ekonoma, jest upoważniona do zbierania i przechowywania jałmużny, danej Braciom na potrzeby zgromadzenia.

cnieniem w krainie żyjących. Przywiążcie się do niego, ukochani Bracia, a dla imienia Jezusowego nie pragnijcie nigdy czegokolwiek posiadać. Gdziekolwiek Bracia się napotkają, niech będą sługami swemi i innych, i nawzajem z zaufaniem potrzeby duchowne sobie odkrywają, bo jeżeli matka kocha i karmi syna swego według ciała, o ileż więcej kochać i karmić należy swego brata według ducha! W razie choroby jednego, inni niech go pielęgnują, jakby to chodziło o nich samych.

Rozdział VI.

O pokucie, nałożonej na błądzących Braci.

Jeżeli który z Braci, popchnięty przez nieprzyjaciela naszego zbawienia zgrzeszy śmiertelnie, niech będzie odesłany do prowincyjała, jak najspieszniej, bez zwłoki. Jeżeli ten jest kapłanem, naznaczy mu pokutę w duchu łagodności; jeżeli nim nie jest, poruczy to kapłanom Zakonu, jak uznają za stosowne, opierając się na Bogu. Niech ci strzegą się gniewu z uniesienia na Brata, za jego grzech, bo grzech i niepokój niszczy miłość w sobie i w innych.

Rozdział VII.
O wyborze przełożonego dla tegoż zgromadzenia, i o kapitule, zwoływanej na uroczystość Zesłania Ducha św.

Bracia muszą mieć przełożonego, wybranego z ich Zakonu, i jemu być posłusznémi. W razie jego śmierci, prowincyjał i kustorz są obowiązani wybrać zastępcę na kapitule, zwołanej w uroczystość Zesłania Ducha świętego, na której są obowiązani się znajdować, gdziekolwiek ma ona miejsce, raz w trzy lata*).

*) Papieże Julijusz II i inni zawyrokowali, że przełożoay gieneralny, tylko za pomocą dyspensy może rządzić dłużej nad lat sześć. Prowincyjał i kustosz prowincyjalny rządzą przez trzy lata. W tych epokach bywa zwołana kapituła gieneralna. Raz na zawsze czyni się tu tę uwagę, że wyraz: *minister*, użyty osobno w regule, oznacza prowincyjała, ale przyłączony do przymiotnika, oznaczającego godność, oznacza przełożonego. Minister gieneralny rządzi całym Zakonem, Minister prowincyjał jedną prowincyją, a kustosz—małą jej cząstką. Reguła nadaje niekiedy nazwanie kustosza gwardyjanowi, a nawet przełożonemu, ale najczęściej wikaremu prowincyjonalnemu.

Jeżeli, po pewnym przeciągu czasu, prowincyjałowie i kustoszowie się przekonają, że przełożony nie odpowiada swemu stanowisku, są upoważnieni do wybrania innego, kiedy się gromadzą po to, by mieli prawo obioru. Po kapitule w uroczystość Zesłania Ducha świętego, prowincyjałowie i kustosze w swojej prowincyi mogą raz jeden zgromadzić Braci na kapitułę.

Rozdział VIII.
O kaznodziejach.

Niech Bracia nie każą w dyjecezyi biskupa, który się temu opiera, i żadnemu nie wolno nauczać ludu, dopóki nie otrzyma przyzwolenia od przełożonego, i upoważnienia na kaznodzieję. Ostrzegam też Braci moich, aby w kazaniach nie zbaczali z drogi prawdy i przezorności. Wszystkie ich wyrazy niech mają na celu zbudowanie i oświecenie słuchających, głosząc o cnotach i występkach, karze i nagrodzie, w krótkich wyrazach, bo Zbawiciel tak czynił, nauczając na ziemi.

Rozdział IX.
O napomnieniach i karceniu Braci.

Bracia, którzy są przełożonymi i sługami innych Braci, niech ich nawiedzają, napominają i pracują z pokorą i miłością nad ich poprawą. Bracia zaś podwładni niech pomną, że dla miłości Bożej wyrzekli się woli własnej. Nakazuję im więc być posłusznymi przełożonym i wiernymi w wykonywaniu obietnic, uczynionych Panu, wszelako nie wbrew regule i sumieniu. Gdyby Bracia spostrzegli, że nie są w możności wypełnienia reguły, powinni z wszelką swobodą udać się do prowincyjała. Ci niech ich przyjmą z największą słodyczą i miłością, aby pozyskali zaufanie Braci; niech się względem tychże zachowują jak słudzy względem panów swoich, bo tak być powinni wszyscy przełożeni w stosunku do Braci. Błagam Braci moich, aby się wystrzegali pychy, próżnej chwały, zazdrości, skąpstwa, obmowy, szemrania, i zajmowania sprawami doczesnémi. Ci, którzy nie są wykształceni, niech się o to nie troszczą*),

*) Św. Bonawentura uznaje, że to tyczy się jedynie Braci laików, którym o naukę mniej iść może.

ale pracują nad nabyciem łask Ducha św., niech się ćwiczą w modlitwie, pokorze, cierpliwości w chorobach, niech się starają o czystość serca, o miłowanie prześladowców, napominających i potępiających, bo Zbawiciel powiedział: Kochajcie waszych nieprzyjaciół, módlcie się za prześladowców i potwarców. Szczęśliwi prześladowani dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Kto wytrwa do końca, zbawion będzie.

Rozdział X.
Zabrania się Braciom wchodzić do klasztorów zakonnic.

. Zakazuję Braciom najsurowiej wszelkich stosunków z kobietami podejrzanemi, jako też wchodzić do klasztorów żeńskich, z wyjątkiem tych, którzy mają szczególniejsze pozwolenie od Stolicy apostolskiej. Zakazuję też Braciom być ojcami chrzestnymi, z obawy, aby ten stopień pokrewieństwa nie stał się przyczyną ogólnego zgorszenia *).

*) Reguła mówi o zakonnicach klauzurowych, i miejscach w obrębie klauzury. Papieże: Sykstus V,

Rozdział XI.
O idących między Saracenów, lub innych niewiernych.

Wszyscy Bracia, powodowani Duchem św. do pójścia między Saracenów lub niewiernych, uzyskają w tym celu pozwolenie prowincyjałów, a ci tylko dobrze usposobionym udzielić go mogą. Co więcéj, nakazuję przełożonym, na mocy posłuszeństwa, aby prosili papieża o kardynała rzymsko-katolickiego Kościoła, dla rządzenia i opiekowania się Zakonem, abyśmy zawsze posłuszni byli temu świętemu Kościołowi, i u stóp jego niezachwiani w wierze katolickiej pozostawali, ćwicząc się w ubóstwie, pokorze i przepisach ewangielicznych, według naszego uroczystego przyrzeczenia *).

Paweł V, Urban VII, Benedykt XIV i inni, oznajmili, że Bracia Mniejsi mogą wchodzić do tych klasztorów, za pozwoleniem ich prałatów lub przełożonych, ale tylko w razie ważnej potrzeby, lub dla udzielenia Sakramentów św.

*) Dalszy ciąg Bulli papieża Honoryjusza III, zatwierdzającej Regułę Braci Mniejszych. „Niech żaden z ludzi nie poważy się naruszyć Naszego obecnego zatwierdzenia, lub zuchwale cośkolwiek z niego zaprzeczyć. A gdyby się kto ośmielił, niech

Pochwała, jaką oddaje św. Franciszek tej drugiej Regule dla Braci Mniejszych.

Bracia moi i dzieci drogie, wielka to łaska ta Reguła, którą otrzymaliśmy, bo jest ona księgą żywota, nadzieją zbawienia, zadatkiem chwały, mądrością ewangieliczną, drogą krzyżową, stanem doskonałości, kluczem do raju, węzłem połączenia wiekuistego. Nikt z was nie wątpi o korzyściach, wypływających z religii, i gdyby nie pomoc, którą w niej znajdujemy, ileż byłoby w niebezpieczeństwie utracenia zbawienia, bo szatan jest przebiegłym i czycha tylko na naszę zgubę. Utwierdzajcie się gorliwie w regule naszej, tak dla osłodzenia cierpień waszych, jak dla dotrzymania przysięgi, wiernego jej wypełnienia. Trzeba, byście w sercach waszych często ją rozważali, ciągle mieli przed oczami, i z nią razem umierali. (C. d. n.).

---

wie, że ściąga na siebie gniew wszechmocnego Boga, i błogosławionych Jego apostołów Piotra i Pawła.

Dano w Pałacu Lateraneńskim, dwudziestego dziewiątego listopada, roku Pańskiego, tysiąc dwieście dwudziestego trzeciego, a papiestwa Naszego ósmego".

Nowe dziełko o tercyjarstwie.

Handweiser für den hochwürdigen Clerus in Sachen des III Ordens des hl. Vaters Franziscus. Von P. Franziscus Ser. Tischler, Mitglied der nordtirolischen Kapuzinerprovinz, Lector der hl. Theologie zu Brixen. Mit Approbation der Hochwst. Ordinariate Salzburg und Brixen und Erlaubniss des hochwst. Ordensgenerals. Salzburg. 1886.

Nie wszystkie ustawy i przepisy jednakowo zwracają uwagę na siebie, nie tylko ogółu, ale nawet uczonych, zajmujących się niemi specyjalnie. Pomijając te, co, jakkolwiek wydane i należycie ogłoszone, w życie nie weszły, wiele innych, mimo swej mocy obowiązującej, stoi na uboczu, prawie niepostrzeżone. Przeciwnie: bywają często rozporządzenia tego rodzaju, iż od chwili swego pojawienia się, stają się przedmiotem licznych prac, objaśnień, tłomaczeń i uwag,

co z różnych przyczyn pochodzi i tak ustawy takie albo obowiązują na rozległém terytoryjum, albo normują czynności wielkiéj liczby osób, albo obejmują wiele stosunków życia, lub też odznaczają się doskonałością tak przepisów w nich zawartych, jak celu, do którego dążą, doskonałością, niekiedy wiekami doświadczoną. Do tych ostatnich niewątpliwie należy reguła III Zakonu św. O. Franciszka.

Ułożona przez samego św. zakonodawcę, zatwierdzona przez wielu papieżów, obowiązująca tyle osób, ile tysięcy osób Zakon III obejmuje, normuje całe ich życie zakonne, opierając się na zasadach doskonałości chrześcijańskiéj, a cel, do którego dąży, jest najwyższym celem i przeznaczeniem każdego człowieka: chwała Boża i zbawienie dusz ludzkich, przez życie świątobliwe. Siódme stulecie już doświadcza błogich owoców, jakie zachowywanie téj św. reguły przynosi. Łatwo zrozumiémy, dla czego tylu zajmowało się wytłomaczeniem i objaśnianiem téj reguły, a praca w tym kierunku wzmogła się w najnowszych czasach, od chwili, kiedy Ojciec św. Leon XIII zreformował III Zakon. Reguła w istocie pozostała niezmieniona wprawdzie, i dlatego też komentarze dawnéj reguły, jeżeli są dobre i ze zrozumieniem rzeczy napisane, mogą i dziś bardzo

cenne usługi oddać, jak n. p. owo niezrównane dzieło O. Leona de Clary p. t.: „*La seraphique règle du Troisième Ordre de saint François, appelé Ordre de la Penitence*, *6 éd. Paris 1881* [1]). Ale, z drugiej strony, zaprzeczyć się nie da, że nowa reguła w wielu punktach różni się od dawnej i wymaga specyjalnych opracowań. Jakoż niebawem po jéj ogłoszeniu ukazało się kilka prac w języku niemieckim, francuskim i włoskim, (kilka z nich wylicza przedmowa do naszego *Brewijarzyka III Zakonu św. O. Franciszka*, wyżéj cytowanego), których wartość praktyczna nie ulega wątpliwości. W języku polskim obszérniejszą książkę tego rodzaju mamy dopiéro jednę, wyszła niedawno naszym nakładem, t. j. ów co tylko wspomniany „Brewijarzyk“.

Dziełko bowiem O. Leona, Kapucyna, jestto zwykły tylko podręcznik do nabożeństwa; podręcznik O. Samuela, Franciszkanina, od poprzedniego, naszém zdaniem, nierównie lepszy, jest tłomaczeniem w części tercyjarskiej prostém, z niektóremi dodatkami

---

[1]) W tej kwestyi patrz: nasz *Brewijarzyk III Zakonu św. O. Franciszka.* Kraków 1887, str. XVIII. *Tableau synoptique de l'historie de Tout l'Ordre Seraphique; Paris 1879, str. 93.*

dziełka niemieckiego. napisanego przez O. Ignacego Jeilera. Główną zaś wadą tego podręcznika, jest, co najważniejsza, prawie zupełny brak komentarza; niewiadomo dlaczego nie przetłomaczył go autor z niemieckiego oryginału, a natomiast umieścił kilka objaśnień niedokładnych, niezupełnie wolnych od błędu.

Dlatego z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że literatura na tem polu daleką jest od zastoju i że wyszło nowe dziełko, którego tytuł wyżej podajemy.

Jak już z napisu przekonać się można, jest ono głównie przeznaczonem dla duchowieństwa; przypomina nam ono poniekąd ów rozdział, zamieszczony w jednym z poprzednich wydań komentarza reguły, ułożonego przez O. Hinterlechnera, a przeznaczony wyłącznie dla kleru, więc też i po łacinie napisany. Dziełko w mowie będące podaje regułę i dokumenta, do niej się odnoszące, w tekscie oryginalnym, więc w języku łacińskim, co nam się wydaje nader właściwem; wiadomo bowiem, że każde tłomaczenie, zwłaszcza nieurzędowe, jest do pewnego stopnia interpretacyją i w rozumieniu prawniczem, a nadto: „*melius ipso ex fonte bibuntur aquae*“, najlepsza woda u źródła. Objaśnienia reguły są również w języku łacińskim pisane; jedno i drugie znajduje dostateczne usprawiedliwie-

nie w przeznaczeniu tego dziełka głównie dla użytku kleru.

System całego dziełka, zdaniem naszém, nie jest zupełnie szczęśliwy. I tak, pominięto zupełnie część historyczną; dalej, po wstępie, podającém kilka przemówień i odezw Leona XIII, odnoszących się do Trzeciego Zakonu. oraz określeniu znaczenia, jakie ma Tercyjarstwo w dziele pasterstwa dusz, autor dzieli pracę swą na pięć rozdziałów. Z tych piérwszy traktuje o organizacyi Trzeciego Zakonu, drugi o regule, trzeci o odpustach i przywilejach, czwarty o najnowszych decyzyjach Stolicy apostolskiéj, odnoszących się do III Zakonu, piąty o ceremonijale III Zakonu. Rozdział piérwszy wyłącznie po niemiecku, piąty w obu językach, reszta w łacińskim. W dodatku umieszczono odpusty, właściwe kościołom franciszkańskim, i niektóre modlitwy, właściwe członkom III Zakonu.

Otóż, zdaniem naszém. niewłaściwie jest mówić o organizacyi zakonu na samym początku, kiedy jeszcze nie wiémy, na czém się ona opiéra, jakie postanowienia nią kierują; odpowiednie dla niéj miejsce w objaśnieniach § 1. rozdz. II i trzech piérwszych §§ rodziału III. regu-

ły, gdzie o organizacyi zakonnej mowa [2]). Z art. 2 i 3 należało jeden zrobić, gdyż oba są właściwie komentarzem bulli z 30 maja 1883; treść art. 4. można było dołączyć do poprzedniego, umieszczając najnowsze postanowienia Stolicy apostolskiej, przy tych ustępach nowej buli, których one dotyczą [3]).

Tyle co do części formalnej dziełka, czyli co do jego układu. Natomiast z uznaniem podnosimy stronę jego materyjalną czyli treść. Art. 1 wzięty jest przeważnie z dziełka O. Hinterlechnera (który, nawiasem mówiąc, jest członkiem tej samej, bo północno-tyrolskiej prowincyi zakonnej, co i nasz autor); uważano jednak za rzecz stósowną w odpowiednim miejscu to zacytować. Objaśnienia same są doskonałe, z gruntowną znajomością rzeczy napisane. Prawda, że niepośledniąusługę autorowi oddało w tej mierze dzieło tak znakomite, jakim jest: „*Liber Tertii Ordinis S. P. Francisci*“, przez O. Hilarego z Paryża, Kapucyna, co

[3]) Że twierdzenie nasze słusznem jest, dowodzi uwaga samego autora w tych ustępach zamieszczona, w której odsyła nas po uzupełnienie swych uwag do artykułu 1.

[2]) Osobny rozdział dla tych rozporzadzeń byłby stósownym, gdyby to były postanowienia *praeter legem communem*.

autor wyznaje w przedmowie, ale też to dziełku jego nietylko ujmy nie czyni, ale do pewnego stopnia jego wartość stanowi[4]). Przy każdym § znachodzimy przedewszystkiem wyjaśnienie ducha i znaczenia danego przepisu (*ratio legis atque iuris*). W tym celu posługuje się autor licznemi tekstami z Pisma św., Ojców Kościoła i innych pisarzów, niemniej orzeczeniami Stolicy apostolskiej, których nie podaje w sposób surowy, nieobrobiony, ale ujęte w harmonijną całość. Zasady te rozwija praktycznie, każde objaśnienie dzieli na pewne punkta i tak tę rzecz jasno przedstawia, trzymając się zdania dawnych scholastyków: „*Qui bene distingit — bene docet*“, „kto rzecz dobrze dzieli i rozróżnia, dobrze ją wykłada“. Trafna jest jego uwaga że § 2 rozdz. II, można niekiedy analogicznie zastosować przy przyjęciu dzieci (naturalnie od lat 14 w górę), będących pod władzą rodziców, oraz że z przepisu § 8 można, *a contrario*, wyprowadzić polecenie czytania i szerzenia dzieł, w duchu Bożym pisanych. Co cię tyczy uwagi, że na szkaplerzu bywa obrazek św. Franciszka, to kwestyja ta nie polega na

[4]) Doskonały dowód, że komentarze do dawnej reguły i dziś oddając świetne usługi, swego znaczenia praktycznego nie utraciły w całości.

przepisie prawa zwyczajnego, *curis communis*, wszędzie obowiązującego; może to praktykować się jedynie w pewnych prowincyjach, o ile ustawa lub zwyczaj to wprowadził, albo nakoniec kto nosić pragnie. Przy § 6 rozdz. II mówi autor, że od mówienia brewijarza, względnie 12 pacierzów, uwalnia reguła milcząco przy zastrzeżeniu każdéj przeszkody; jestto wcale zbytecznem, gdyż zawsze i wszędzie *ultra posse nemo tenetur*, do niemożebnych rzeczy nikt nie jest obowiązanym.

Uwaga, zamieszczona w końcu objaśnień, § 11 rozdz. 2 na str. 139, jakkolwiek bardzo w treści swéj słuszna, jest o tyle mniéj może konieczną, iż odnosi się wyłącznie do duchowieństwa, a dziełko w mowie będące, jakkolwiek głównie dla kleru przeznaczone, przez każdego, znającego język łaciński, może być z pożytkiem czytane. Z najnowszych postanowień zanotować wypada orzeczenie Ojca św. Leona XIII, wygłoszone na audyjencyi, danéj gienerałom zakonu serafickiego, iż kapłani-tercyjarze i nadal mogą korzystać z przywileju odmawiania brewijarza, i odprawiania mszy św. z mszału serafickiego *servatis servandis*, oraz że Trzeci Zakon, i po jego odnowieniu, nadal nie jest zwykłą kongregacyją, lecz prawdziwym zakonem.

W końcu wspominamy jeszcze o objaśnieniach gruntownych, odnośnie do odpustów i przywilejów, tak w ogóle, jak tyczących się III Zakonu, oraz o dokładnym wykazie odpustów, nadanych kościołom Zakonu I, uskutecznionym na podstawie rubrycel franciszkańskich z r. 1886. Oby to dziełko, formatem przystępne, do wszystkich kapłanów trafiło, a przez wiernych, ile można, z pożytkiem czytane było. *X.*

Kroniczka.

Rzym. Jubileuszowe dary dla Ojca św. W miarę zbliżania się uroczystej chwili, w której Głowa Kościoła obchodzić będzie złote gody swej kapłańskiej działalności, ruchliwiej krzątać się poczyna katolicka rodzina, we wszystkich częściach świata około jej uświetnienia. W Watykanie najrojniej. Zapowiedziane i przysłane już dary znaleźć muszą wspólne pomieszczenie, aby tym silniejszym przemówiły językiem. Obszerny dziedziniec Piazzale della Pigna wybrano na wystawę przedmiotów kultu. Czworobok, utworzony Belwederem, Museo Chiaromonti, Braccio nuovo i Biblijoteką, zapełnia się galeryjami, w których rozmieszczone będą wystawowe artykuły. Galeryje te łączą się z wielką salą biblijoteki i w niej ogłosić ma Ojciec święty otwarcie wystawy w dniu oznaczonym. Kosztowniej-

sze przedmioty znajdą pomieszczenie w muzeum zw. „Clementinum“. Środek dziedzińca zajmuje wysoka, nowa kolumna, którą tu, z polecenia papieża, na pamiątkę soboru watykańskiego z początkiem b. r. ustawiono. Okolenie jej zyska z powodu wystawy nowe przyozdobienia, które w części pozostaną stale.

Taką jest arena na popis katolickiej sztuki kościelnej — powiedzmy pole, na którem zgromadzone będą dowody miłości wszystkich ku Jednemu. Tak wszystkich... szczęśliwych i nieszczęśliwych! Królewska familija belgijska przyspasabia prawdziwie królewskie upominki. Królowa sprawia wszystko, czego potrzeba dla liturgii i przyozdobienia kościoła o czterech księżach. Obrusy ołtarzowe obszyte będą najdelikatniejszemi koronkami „Duchesse“. Hrabina Flandryi wybrała na dar kosztowną monstrancyją, a córki jej, kapłański ubiór dla papieża. Nieszczęśliwa cesarzowa meksykańska, wdowa po nieodżałowanej pamięci Maksymilijanie, Karolina, pracuje około wyprawy dla misyjonarskiej kaplicy. Sama podała rysunki wszystkich przedmiotów; własną też ręką haftuje jeden z pięciu ornatów... Za przykładem Belgii idą i inne w tym kraju. Wielkie katolickie rodziny Arembergów, Merode, Ursel i inne współzawodniczą ze sobą kosztownością i znaczeniem darów. Hrabina z Villeneuve szyje trzy ornaty w złotej lamie; hr. de Hemptinne z Gand urządza przenośną kaplicę dla pierwszego belgijskiego biskupa krajów Kongo. Tercyjarze św. Franciszka ofiarują 6000 różańców, Ksaweryjanie 50 kielichów dla misyj. O wielu innych ani nie wspominamy. Belgijskie dary, przed wysyłką do Rzymu, zgromadzone będą w sierpniu w Brukseli, na małą wystawę, którą zajmują się biskupi kraju.

Z Włoch, Francyi, Hiszpanii i innych państw nadchodzą codziennie zawiadomienia o jakimś nowym pomyśle ujawnienia przywiązania wiernych do następcy św. Piotra. Kler miasta i dyjecezyi Caltanisettu ofiaruje zegar wahadłowy nowego pomysłu, a pobożne stowarzyszenie matek chrześcijańskich tejże miejscowości wyroby woskowe artystycznej wartości. Bolonija przyniesie monstrancyją w stylu włoskim z XVI stulecia, na dokompletowanie przyborów ołtarza jubileuszowego, o którym już mówiliśmy. Miasto Voltera pośpieszy z alabastrowym wyrobem wielkiej wartości; Arras ze srebrną statuą papieża, postawioną w pośrodku dwóch sterników niebieskich, na przedziwnych kształtów okręciku, który Rzym ofiaruje. Kapituła od św. Piotra przyniesie szczerozłote klucze, godło najwyższej władzy Chrystusowego klucznika. Robotę nader misterną zdobią drogie kamienie. Msgr. H. Rossi z. kazn., biskup Luni, Sarzana i Brugnato złożył osobiście jubilatowi w swojem, kapituły i niektórych seminaryjskich alumnów imieniu, wielki bronzowy relikwijarz, bogato złocony. Znajdują się w nim szczątki kości św. papieża i męczennika Eutychijanusa (275—283), obywatela zburzonego miasta Luni. Zwłoki jego spoczywały na cmentarzu kalikstyńskim, skąd przeniesiono je naprzód do rodzinnego miasta, a następnie do Sarzana, gdzie do dziś dnia cześć odbiera. Besançon da kunsztowny zegar; dyjecezyja Soissons świetny wyrób słynnych fabryk luster z St. Gobain, a dyjecezyja Beauvais cenne tapety wyrobu swych mieszkańców. Pierwsza fabryka bielizny z Tuluzy zaopatrzy choleryczny szpital, który Ojciec św. w watykańskiem okoleniu założył, w przybory własnego pomysłu. Koszule n. p. według całkiem nowego wzoru, są tak zrobione, że chorego, ani dla zmiany bielizny, ani dla wykona-

nia jakiejś chirurgicznej operacyi, nie potrzeba z jego położenia ruszać. Siostry z gór Karmelu wysyłają z Jerozolimy jedną skrzynię z liturgiczną bielizną, kadzidłem i t. d., a drugą z 12 flaszkami oliwy, wytłoczonej z oliwek góry Oliwnej; stowarzyszenie zaś dam św. Wincentego a Paulo z Sienny, pyszny klęcznik. Acerenza i Matera złożą w darze bronzowe dzieło sztuki, przedstawiające wypukłorzeźbę papieża, jako pośrednika między Hiszpaniją i Prusami w sporze o wyspy Karoliny. Z Granady nadszedł do jubileuszowego komitetu w Rzymie wspaniały stół w stylu maurytańskim, na którego mozaikowe rysunki złożyło się srebro i kość słoniowa. Oddział też hiszpański na watykańskiej wystawie zapowiada się nader świetnie i będzie prawdopodobnie jednym z najwybitniejszych. Oprócz bogatych wzorów hafciarskich, kościelnych paramentów i sprzętów, obejmie on naukowe publikacyje, jakie się pojawiły w Hiszpanii w drugiej połowie bież. stulecia. Perugia buduje w tamtejszej fabryce Morettini'ego okazałe organy, których zewnętrzna struktura drzewna będzie artystycznie odrobioną. Z tej fabryki pochodzą olbrzymie organy Lateranu. Tryjest dzierga tapetę, na której odwzorowanych ma być 12 apostołów starej mozaiki, zdobiącej absydę kaplicy Najś. Sakram. w tamtejszej katedrze. Na 12 kartonów przeniósł to malowidło mistrz pędzla Antonio Lonza i te mają służyć za model hafciarkom. Acireale buduje z srebra i pozłacanej miedzi przybytek dla Najśw. Sakram. o cylindrycznej formie. W okół stoi 5 słupów, dźwigających karnisz z wznoszącą się nad nim kopułą ostrokręgową. Pięć chłopiąt na ścianach przedstawia eucharystyczne symbola, a na drzwiczkach tabernakulum podaje Pan Jezus przenajśw. Komuniją św. Piotrowi. Wszystkie

ozdoby tego dzieła sztuki, mającego w średnicy 0·7, a 1·5 metra w wysokości, wykonane rylcem.

Ameryka powagą swych pomysłów dziwnie pięknie odbija od starego świata. Katolicy Brazylii gotują się na pielgrzymią wyprawę rzymską, a centralny komitet z Rio de Janeiro przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa z wszystkich dyjecezyj państwa. Europa, tak odwykła od parlamentów o religijnym nastroju, zdziwiona wsłuchiwała się w wieści, które jubileuszowy komitet rzymski otrzymał drogą urzędową: iż prawodawcze ciało Zjednoczonych Stanów Kolumbii uchwaliło jednogłośnie znaczną sumę, celem wręczenia Ojcu całego chrześcijaństwa, z okazyi Jego jubileuszu, bogatego upominku, imieniem ludu i rządu Kolumbijskiego.

Katoliccy nauczyciele z Węgier ogłaszają publicznie, że chcą uczestniczyć w obchodzie kapłańskiego jubileuszu, pierwszego, nieomylnego Nauczyciela świata. Postawili też i swój własny program, który, według katolickiego dziennika *Nepiskolai Tanügy*, następujące obejmuje punkta: Nauczyciele katolickiej dziatwy węgierskiej zbierać będą: 1) grosz Piotrowy; 2) każą artystycznie wykonać srebrny pacyfikał w Peszcie, aby zaświadczył przed całym światem, jak twardo stoją w usługach Krzyża i że tylko w jego duchu wychowywać pragną; 3) katoliccy pisarze, którzy w nowszym czasie wydali pedagogiczne dzieło, powinni takowe ozdobnie oprawne wysłać na wystawę watykańską; 4) ma być w języku łacińskim i węgierskim zredagowany memoryjał, który pedagodzy podpiszą; 5) skromne upominki i objawy uczuć złoży — na najuniżeńsze prośby nauczycielstwa — któryś z węgierskich biskupów albo wysłannik stowarzyszenia św. Szczepana; 6) Młodzież szkolna ma być stosownie o uroczystości pouczana, do modlitwy na in-

tencyją Jubilata; a także — o ile to możebne — do centowych ofiar na jego rzecz zachęcana.

W Stanisławowie, w Galicyi, gdzie w dniach 18 i 19 wrześ. r. b. odbywał się doroczny wiec nauczycieli i nauczycielek tego kraju, członków Towarzystwa pedagogicznego, na wniosek prezesa swego, p. Zygmunta Sawczyńskiego, najdzielniejszego dziś szermierza prawdziwej oświaty i duszy Towarzystwa pedagogicznego, uchwaliło około 200-tu uczestników zjazdu jednomyślnie, wysłanie adresu do Ojca św., z okazyi Jego kapłańskich godów złotych, upoważniając do tego swój główny zarząd. *(Prz. kat.).*

---

2. Protest Stowarzyszenia św. Piotra przciwko obelgom, jakie profesor Giovagnoli miotał przeciw Ojcu św. przy Porta Pia, brzmi, jak następuje: „Jako katolicy i Włosi nie zapominamy, iż jest naszym obowiązkiem podnieść protest przeciw bezbożnym i bluźnierczym słowom, wypowiedzianym w dniu 20 września, przed murami Porta Pia; jesteśmy do głębi poruszeni i zgorszeni, że w katolickim i cywilizowanym kraju w ten sposób dotknięto uczuć ludności i pominięto najelementarniejsze względy na najdostojniejszą osobę Ojca św. Wygłoszono, za pozwoleniem władzy, potwarze i bluźnierstwa przeciw religii i papieštwu, jakieby zaledwo wypowiedzieć podobna przeciw zwyczajnym ziemskim instytucyjom. Dlatego zapraszamy wszystkich dobrych katolików, a przedewszystkiem Rzymian, aby się z nami połączyli i podnieśli protest przeciw tym bezecnym twierdzeniom, którym tak historyja, jak i wiara św. przeczy, a które z bezbożną zuchwałością zaczepiają Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny i nieomylność papieską.

Podpisano: Filip Tolli, prezes, Attilijusz Ambrosini, Mikołaj Serretti, wiceprezesowie, Józef Monetti, sekretarz".

Do tego szlachetnego protestu dołączono wezwanie do wiernych, aby za obelgi i bluźnierstwa z 20 września, nieśli Bogu zadosyć uczynienie przed cudowną statuą Matki Bożej w kościele Augustyjanów, przy Piazza del Popolo, dnia 9 października, w dzień uroczystości Opieki Najśw. Panny. W tym celu był kościół dnia tego otwarty od rana do wieczora i krótko przed wieczornem Pozdrowieniem Anielskiem, po osobnych modlitwach, udzielonem zostało uroczyste błogosławieństwo.

---

3. Ojciec św. wyniósł msgr. Julijusza Lenti'ego tytularnego arcybiskupa sydońskiego do godności nie patryjarchy jerozolimskiego, jakeśmy pisali, lecz konstantynopolitańskiego, jak prostuje *Moniteur de Rome.* Patryjarchą jeroz. zostaje i nadal Jego Wysokość Najczcig. ks. Bracco.

Ameryka. (Nowy Jork, 7 września). W Baltimore odbyło się zebranie prałatów, którzy wzięli pod rozwagę plany projektowanego katolickiego uniwersytetu. Pomiędzy obecnymi znajdowali się: kardynał Gibbons z Baltimore, arcybiskupi: Covrigan z Nowego Jorku, Williams z Bostonu i Ryan z Filadelfii; biskupi: Ireland z St. Paul, Keane z Richmond, Spaldind z Peorii, Marty z Dakoty, Meas z Corington, mgr. Farley z Nowego Jorku i wielka liczba znakomitych kapłanów i świeckich z różnych stron kraju. Większość arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych wybrała miasto Waszyngton na siedlisko uniwersytetu. Przedłożono i przyjęto też plany na gmach i postanowiono rozpocząć budowę jeszcze tej jesieni.

Najprzewielebniejszy dr. Keane, biskup z Richmond został wybrany na pierwszego rektora.

---

2. Biskup z Olindy w Brazylii, chcąc złożyć Ojcu św. podarek na jego jubileusz, zawezwał swych dyjecezyjan, aby w roku bieżącym stanowczo zaprzestali handlu niewolnikami, i aby wrócili wolność tym wszystkim niewolnikom, którzy się jeszcze w stanie niewoli znajdują. Zaiste piękny to, iście chrześcijański dar jubileuszowy!

Belgija. W Mechlinie odbyła się w kaplicy arcybiskupiej bardzo uroczysta ceremonija. Sakrament chrztu i bierzmowania otrzymał młody murzyn z Kongo. Nadzwyczaj zdolny i doskonale przygotowany, wielkie na wszystkich zrobił wrażenie. Matką chrzestną była królowa belgijska; dlatego dawny Wamba dostał imię Henryka Leopolda. Będzie on odtąd rządowym tłumaczem w Kongo, a kilku innych jego towarzyszów oczekuje w Belgii w takim samym celu. *(M. Kat).*

Francyja. Burmistrz w Poitiers zakazał procesyi, mającej się odbyć na cześć św. Radegundy, królowej francuskiej i księżniczki turyńskiej, i zakazu tego nie tylko, mimo protestu biskupa, nie cofnął, ale nadto zabronił procesyi, odbywającej się co rok w dniu 15 sierpnia na pamiątkę ślubu Ludwika XIII.

Polska. Dnia 4 października r. b., w uroczystość św. Patryjarchy naszego, św. O. Franciszka, odbyło się uroczyste otwarcie seminaryjum

duchownego dyjecezyi chełmińskiej, w Pelplinie, które od 1 września 1876 było zamknięte. Trafnie dzień ten wybrano, bo św. Franciszek Seraficki to wzór kapłanów, wzór, który, jak o nim mówi Kościół, uczy nas ziemskiemi rzeczami gardzić, a darów niebieskich pragnąć.

---

2. W dzień św. Patryjarchy naszego, ks. Antoni Pieślak, dotychczas kapłan świecki, po odbyciu nowicyjatu wykonał profesyją i vota simplicia złożył w Sądowej Wiszni w ręce O. dyrektora Maurycego Wilczyńskiego, Zgr. O. O. Reformatów, w obecności miejscowego gwardyjana, O. Jana Chrz. Falarza, innych Ojców i braci Zakonu św. Ojca Franciszka, W. W. księży profesorów z seminaryjum przemyskiego i W. ks. kanclerza kan. Federkiewicza.

---

3. (Rozwój tercyjarstwa).

W Krystynopolu u O. O. Bernardynów, 29 czerwca r. b., 90 tercyjarzów złożyło profesyją zakonną.

W Zassowie w pierwszych dniach lipca przyjęto do III Zakonu osób 47. Obecnie jest ich tutaj poważna liczba 30- osób.

W Starym Sączu jest obecnie 148 osób w III Zakonie, z których 85 złożyło już profesyją.

W Kalwaryi Zebrzydowskiej dnia 2 sierpnia, w święto Najśw. Panny Anielskiej, przyjęto do III Zakonu 56 osób, a śluby złożyło 71 osób.

---

4. Z Podlasia otrzymał ponownie *Dziennik Pozn.* kilka korespondencyj o gwałtach Moskali, dokonywanych na biednych Unitach. I tak z Włodawy piszą:

Do miasta naszego 18 sierpnia, z Chełmna przybył dyrektor gimnazyjum. Zgromadził on z całego miasteczka lud, i w nocy, przy lampie czarodziejskiej, około cerkwi prawosławnej odbyło się nader oryginalne przedstawienie. Była to próbka teatru ludowego. W farsie, przeznaczonej do odegrania, apoteozowano prawosławie i rząd, a następnie rozpoczęły się bluźnierstwa, miotane na katolicyzm, papieża i duchowieństwo. Wstrętne te widowiska, mające na celu wyszydzenie i obrzydzenie instytucyi katolickiej, wywarły na zebranych przeciwne wrażenie. Nawet prawosławni głośno sarkali i nie doczekali się końca, a splunąwszy, na znak pogardy nowoczesnych propagatorów prawosławia, poszli do domu. — Unitów u nas do kościołów nie wpuszczają; więzienia są nimi przepełnione. Z ruchomości tych Unitów, którzy zostali wysłani do gubernii orenburskiej, nie pozwalają nic sprzedawać.

Z Łomazy, w powiecie bialskim donoszą:

W powiecie bialskim pod rozmaitemi pretekstami pozamykano prawie wszystkie kościoły, tak, że na cały powiat zostało ich tylko dwa. — Grunta i sadyby Unitów, zesłanych do gubernii orenburskiej, już posprzedawano z licytacyi. Nabyli je naturalnie prawosławni za bezcen. — Dzieci Bieleckiego, o których wspominaliśmy w jednej z poprzednich korespondencyj, od siepaczy rosyjskich uciekły z domu i przechowywały się 5 tygodni. Przez cały ten czas szukano ich we wsiach okolicznych. Sprowadzono dwie roty żołnierzów i strażników. Rewizyje odbywały się ścisłe w Kozłowie i Lubence. Przez cały ten czas, Unici zmuszeni byli

ich żywić. Zabierano im to, co się żywnie podobało. Wieś Studziankę, okrążywszy w nocy, wojsko oczekiwało do dnia białego; we wszystkich chatach i stodołach szukano dzieci. Dzieci spały w stodole u Unity Sienkiewicza i sądząc, że już wojsko odstąpiło, wyszły ze stodoły; — natychmiast je pochwycono, wpakowano na furmankę i wywieziono, dokąd, niewiadomo. — Dnia 1 września przybył do Łomaz gubernator siedlecki. Zgromadził on lud, do którego miał przemowę. W przemowie téj namawiał do przyjęcia prawosławia, wystawiając wyższość religii prawosławnej nad katolicyzmem i przyrzekając, że rząd przebaczy im upór; zakończył, jak zwykle, że jeżeli nie przyjmą prawosławia, ani jeden z nich nie zostanie przy życiu. Zniszczymy was, powysyłamy, pazabijamy, z całej wsi nie zostanie śladu, a miejsce to, gdzie były Łomazy, zaorzemy, za to, że nie przyjmujecie prawosławia i udajecie się za granicę, by tam brać ślub i chrzcić dzieci.

Z Rudna, w powiecie radzyńskim donoszą:
Wieści o wywożeniu Unitów dotychczas u nas nie umilkły. Naczelnicy powiatowi, strażnicy i wójci powiadają, że chociaż wywieziono dosyć Unitów, będą jeszcze wywozili. Majątkami Unitów wywiezionych rozporządzają wójci. Ze zbiorów tegorocznych trzecią część u nas zabrał wójt, dwie części rozkazał zwieść do stodoły. Trzecią część stanowi wynagrodzenie za zżęte, zwiezione i wymłócone zboże. Pola mają się obsiewać ze zboża, zwiezionego do stodoły. Ze zbioru leśnego będą się opłacały podatki. Są to jednakże domysły tylko zarządów gminnych. Wójt udawał się kilka razy z zapytaniem do naczelnika powiatu, co ma robić z gospodarką Unitów zesłanych, lecz nie otrzymał odpowiedzi. W innych gminach rozpoczęła się już sprzedaż

gruntów i sadyb na licytacyi. Mogą jednakże kupować tylko prawosławni. Niektóre gospodarstwa unickie zupełnie zostały zrujnowane. Chociaż około domów Unitów zesłanych we dnie i w nocy odbywa się warta, zabierają, nie wyjmując nawet samych wartowników, co się komu podoba. Krewni zesłanych Unitów, często nawet ich dzieci, udawali się z prośbą, by albo mogli odziedziczyć grunta zesłanych, albo przynajmniej pozwolono im niemi zarządzać. Otrzymywali zawsze odpowiedź odmowną. Mówiono im: przyjmijcie prawosławie, a wówczas otrzymacie po zesłanych, co się wam z prawa należy. Kilku od nas ze zesłanych prawnie przelało prawa swe na najbliższych krewnych. Gruntów takich Unitów rząd nie zabiera i nie sprzedaje ich. Liczba jednakże takich nie tylko u nas, lecz w ogóle na całem Podlasiu, nie bardzo wielka.

---

5. Z Litwy otrzymał lwowski *Przegląd* obszerną korespondencyją, z której wyjmujemy kilka ustępów:

Podczas gdy cały świat katolicki się przygotowuje do świetnego obchodu wspaniałego jubileuszu Ojca św., i serca katolików rosną na samą myśl o tej radosnej uroczystości, a dzieci, kochające swego najlepszego Ojca, śpieszą ze swemi darami, zaczynając od najwspanialszych upominków panujących, nawet inowierców i magnatów, a kończąc na wdowim groszu prostaczków jednym duchem ożywionych, katolicy pod zaborem rosyjskim nie mogą nawet mieć pociechy ofiarowania Ojcu świętemu choćby skromnego świętopietrza, bo rząd w ogóle na zbieranie nie zezwala, a obecnie — na Litwie przynajmniej — policyja otrzymała — w obec nadchodzącego jubileuszu — specyjalną, sekretną instrukcyją śledzenia za tem, żeby żadn

składki dla papieża się nie odbywały. Nie mylimy się pewno, twierdząc, że rząd, broniąc ofiar na korzyść Ojca św., pragnie zerwać ten węzeł miłości, łączący Głowę Kościoła z wiernymi całego świata w jedne wspaniałą, imponującą całość i pokazać światu, że katolicy pod zaborem rosyjskim nie przysyłają świętopietrza, bo mało dbają o papieża. Gdy uwzględnimy fakt, że Rosyja od czasów Katarzyny dążyła i dąży do oderwania katolików, pod jej rządami jęczących, od Rzymu, ustanawiając w Petersburgu „Kolegijum rzymskie katolickie“, zasługujące raczej na nazwę synodu katolicko-schizmatyckiego, znosząc przemocą Uniją, propagując wszelkiemi środkami schizmę między katolikami obrządu łacińskiego, i broniąc, wbrew naturze i prawom Kościoła, biskupom naszym bezpośrednich stosunków z Watykanem, utwierdzamy się w trafności naszego zdania.

Jeżeli rząd w prowincyjach litewskich uwzględnia prośbę proboszcza, chcącego odnowić kościół i zezwala na restauracyją domu Bożego, zastrzega sobie w odnośnem pozwoleniu (t. z. „razrieszenje“) warunek, żeby proboszcz prowadził zamierzoną fabrykę na własny koszt i nietylko nie organizował składek, ale nawet nie przyjmował dobrowolnych ofiar na restauracyją kościoła. Czy można widzieć w tym, równie dzikim jak niemądrym warunku, co innego, jak usilną dążność usunięcia wszelkiej solidarności między proboszczem a parafijanami, tej solidarności potężnej, będącej tylko nader rzadkim wyjątkiem w parafijach schizmatyckich, gdzie pop jest ogólnie nienawidzony i uważany tylko za lubiącego wódkę, chciwego „czynownika“ najniższego gatunku, za złe konieczne.

Ponieważ dotknąłem sprawy odnawiania kościołów, dodam jeszcze, że prośby o pozwolenie restaurowania domów Bożych bynajmniej nie są

czczą formalnością; rząd bowiem zarządza śledztwo policyjne, a odmowa, dla jakiejbądź przyczyny lub pretekstu, nie jest niemożliwą; w każdym zaś razie, od chwili podania prośby, aż do odpowiedzi zwykle nie mniej jak kilka mija tygodni. Łatwo sobie więc wyobrazić, z jak nieprzezwyciężonemi walczyć trzeba przeszkodami, gdy chodzi — już nie mówię o zbudowanie nowego lecz odbudowanie zniszczonego kościoła. I tak, spalony w zeszłym roku przez piorun kościół w Dangieliszkach (gubernija wileńska) do dziś dnia się nie odbudowuje, a w lipcu r. b., taka sama klęska nawiedziła parafiją rzerzycką (gubernija witebska), gdzie kościół od uderzenia pioruna spłonął do szczętu.

W Jarosławiu, nad Wołgą, ks. Jan Puchalski, proboszcz w Twerze, poświęcił 17 lipca miejscową kaplicę, poczem odprawił uroczyste nabożeństwo. O ile, z jednej strony, nas to cieszy, o tyle z drugiej strony zauważyć winniśmy, że katolicy jarosławscy z kaplicy, niestety, pewno niewiele korzystać będą mogli, bo proboszcz rzadko dojeżdżać może, z powodu wielkiego oddalenia, a rząd dotąd bronił czcigodnemu ks. biskupowi Hryniewieckiemu, oraz jego kapelanowi, odprawiania nabożeństwa w owej publicznej kaplicy, która i dawniej egzystowała, lecz potrzebowała odnowienia; tylko zupełnie chwilowo mógł kapelan dostojnego pasterza spełniać ten miły obowiązek.

Biblijografija.

O wydanym przez nas **Brewijarzyku Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka**, ułożonym na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII, pisze **Najprzew. O. Bonawentura Soldaticz, Minister gieneralny Zakonu Braci mniejszych konwentualnych**: „Przezacny Panie! Wielką radość sprawiło nam dziełko „**Brewijarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka**“, któreś nam łaskawie przesłał. Ono bowiem stanowi dla nas nowy dowód, iż wszystko to, co się odnosi do szérzenia naszego świętego Zakonu i w tych stronach także nie traci na swéj mocy, lecz, owszem, zawsze coraz więcéj się utwierdza. Że zaś Trzeci Zakon św. O. Franciszka wiarę i pobożność cudownie wspiéra, temu nikt nie zaprzeczy, jeżeli tylko pomyśli, iż nikt nie może zbawienia wiecznego dostąpić, jeśli nie pozbędzie się, zgodnie z duchem serafickim, pożądliwości ziemskich. Stąd też słusznie osądził Ojciec św. Leon XIII, że znalazł lékarstwo dla rodzaju ludzkiego. miotanego tylu burzami tego wieku, polecając, aby jak najwięcéj wstępowało w poczet synów Asyskiego Patryjarchy. Ty zaś, idac za głosem onego naj-

mędrszego papieża, zwróciłeś Twe starania ku szérzeniu i krzewieniu Tercyjarstwa, wydając dziełko, wskazujące cudowny początek Trzeciego Zakonu, jego istotę i obfite owoce, jakie przynosi, wystawiające obrzędy przy obłóczynach, profesyi Tercyjarzów, podające nadto wiele środków, mogących pomnożyć pobożność Tercyjarzów i to tak dalece, iż czego tylko w dziełach tego rodzaju można sobie życzyć, mieści się szczęśliwie w dziełku, przez Ciebie wydaném.

„Z tego powodu cieszę się jak najbardziéj z Tobą i za podarunek Twój składam Ci tysiączne dzięki, upraszając przytém usilnie Serafickiego Patryjarchę św. Franciszka, iżby wyjednał dla Ciebie obfitą zapłatę za ową czynną względem Niego miłość i dodał sił, gdy tego wypadnie potrzeba. Teraz zaś, jako oznakę méj życzliwości i wdzięczności, przyjmij błogosławieństwo tegoż Serafickiego Ojca“.

Nowe książki, polecenia godne, znajdujące się w księgarni katolickiéj:

I. Kwestyje społeczno-polityczne według prawa turalnego, objawionego, międzynarodowego i kanonicznego rozwiązane przez **ks. Licencyjata S. Paszkowskiego.** Kraków, 1887 str. 85, w 8-ce, cena 50 ct. (1 m.).

2. **Rozmyślania o gorzkiej męce Pana naszego Jezusa Chrystusa,** napisał i wydał **ks. Stanisław Stojałowski.** Lwów, 1887, str. 224, w 8-ce, cena 40 ct. (80 fen.).

3. **U stóp krzyża.** Nowy miesiąc maj, boleściom Najśw. Maryi Panny poświęcony, napisał **ks. Stanisław Słojałowski.** Lwów, 1887, str. 173, w 8-ce, cena 30 ct. (60 fen.).

4. **Żywot św. Franciszka Ksawerego,** z Towarzystwa Jezusowego, apostoła Indyj i Japonii, według O. Dominika Bouhoursa T. J., opracował **ks. Józef Hołubowicz T. J.** Kraków, 1887, str. 396, w 8-ce, z rycinami, cena 60 ct. (1 m. 20 fen.).

5. **Matka bolesna** wzór dla cierpiących, z dzieł **O. Fabera,** tłómaczył **O. Prokop.** Warszawa 1887, (druk. Niemiery), str. 564, w 8-ce, cena 2 zł. a. (4 marki.)

6. **Pamiątka 50-letniego Jubileuszu** kapłaństwa J. Ś. Leona XIII Papieża, wydał **ks. Edward Borawski.** Lwów, 1887, (druk. Ludowa), str. 71, w 16-ce, cena 20 ct. (40 fen.).

7. W szeregu „Książek pobożnych“, które O.O. Jezuici wydają „dla wiernych każdego stanu“ tom XXIX obejmuje **Zywot św. Stanisława Kostki,** ułożony przez **O. Jana Badeniego.** Autor, młody kapłan T. J., który już dał się chlubnie poznać szerszej publiczności licznemi swemi pracami, drukowanemi głównie w *Przeglądzie powszechnym*, posiada ten dar pisania, rzadki dziś, że prace jego ludzie o cale rożnem wykształceniu, z jednakim pożytkiem i przyjemnością potrafią czytać. I tak dziełko niniejsze, stosunkowo niewielkie (280 stron w 16-ce) pozwalałoby w pierwszej chwili wnosić, że jest wyciągiem z dzieł obszerniejszych, o tej materyi traktujących. Tymczasem autor nie poprzestał na sumiennem w ten sposób zestawieniu dat, ale się nadto w swych poszukiwaniach oparł na dokumen-

tach źródłowych, dotychczas niewydanych (n. p. zbiór procesów kanonizacyjnych); w skutek tego praca jego ma nie tylko znaczenie literackie ale i do pewnego stopnia naukowe.

Nie dość na tem: korzyści wielkie można odnieść z przeczytania tej pracy. Napisana stylem poprawnym a prostym, na każdej karcie pragnie szerzyć cześć św. młodziana, wypływającą z gorliwego naśladowania, a nie można było skuteczniej pobu... do wzywania przyczyny tego św. rodaka, jak ...dstawiając w roz. XI opiekę św. Stanisława ...rodziną, ojczyzną i wszystkimi jego czcicielami. ... wygody pobożnych, dodano nabożeństwo do ... świętego na końcu. Cena stosunkowo niska ...t. (80 fen.), jest jedną więcej zachętą do na...ania tego dziełka.

8. Ustawy i nabożeństwo Bractwa św. Anny Samotrzeciej w kościele św. Anny w Krakowie, z dodaniem żywota św. Anny i Joachima, oraz nauk o bractwach i odpustach. Rzecz niegdyś przez **ks. Marcina Tylkowskiego**, zebrana, a teraz pzzez **ks. Julijana Bukowskiego**, dr. św. teologii, prob. tegoż kościoła przejrzana i pomnożona. Cena egzem. 40 centów (80 fen.).

9. Podręcznik katechizmowy do nauk większych i mniejszych, opracowany na treści krótkiego katechizmu **ks. R. Filochowskiego.** Warszawa, 2 tomy, w 8-ce, str. 614 i 620. Cena 5 zł. a. i 40 ct. (10 marek).

Nekrologija.

— W końcu lipca zmarł nagle w Wielkowoli (w Kongresówce) *O. Henryk Kierszulis*, ze Zgromadzenia O.O. Bernardynów.

Kapłan ten urodził się w roku 1828; wstąpił do klasztoru mając lat 19; w roku 1854 pozyskał święcenia. Gorliwy w służbie Bożej, odznaczał się wielką dobroczynnością. Lud miejscowy zgon jego serdecznie opłakuje.

— W Zbarażu zmarła jeszcze 5 lutego Siostra *Franciszka Budzyna*; zaś 18 maja r. b., przeniosła się do wieczności Siostra *Maryja Franciszka Bier-natowa.*

— W Tarnawie dolnej 17 lipca zmarła *K[illegible]rzyna Małgorzata Kupczykowa*, a nazajutrz Si[illegible] *Maryjanna Joanna Holewina.*

— 18 sierpnia w Starym Sączu, zmarł [illegible] *Stanisław Franciszek Konopka.*

R i. p.

Ofiary.

Złożono w Administracyi *Echa*:

Dla Ojca św. na mszę św. jubileuszową:

P. Jakób Bank z Pesztu 81 centów.

Na Świętopietrze:

Od p. Kretowicza 15 rubli.

L. 4410.

„Wolno drukować.“

Kraków dnia 4 listopada 1887 r.

† ***Albin.***

KALENDARZYK TERCYJARSKI

Listopad.

1. B. Nuncyja, Wd. Ter. 1596 w Rzymie.
2. B. Małgorzata z Lorenu, ks. Alanson i hr. Perchi, Wd. Ter. — umarła za klauzurą w Rzymie.
3. B. Jana Grecio 1220, od ś. O. Franciszka przyjęty do Terc.
4. Pobożna Ludwika Terc., czcicielka wielka Męki J. Chr. i Boleści N. P. Maryi.
5. B. Franciszka, Ter. 1525 w Grimonie.
6. B. Magdalena, Wd. Ter. w Torneli.
7. B. Innocenty z Rieci, Ter. 1724 w Drylawie.
8. B. Mateusz, Ter. w Piulli.
9. B. Maryja Ruiz., Wd. Ter. 1486 w Alkazar.
10. B. Beatrix, Wd. Ter. 1566 w Lizbonie.
11. B Agnieszka, Polka, duchowna córka św. Kunegundy, królowej polskiej.
12. Odpust. Św. Dydak.
13. Św. Gabryjel, Japończyk, Ter. Męcz. 1697.
14. B. Joanna hr. Liguy, Ter. 1509 w Luksemburu.
15. B. Franciszek hr. Katany, Ter. 1213. On zbudował kłasztor ś. O. Franciszkowi na górze Alwerno.
16. Św. Elżbieta z Ameli P. Ter. 1498.
17. B. Sabina Pawrenna Ter.
18. B. Gerard z Wilamagna, Ter. 1258.
19. Odpust i Absolucyja gieneralna. Ś. Elżbieta, Węgierska, Ter., główna Patronka.
20. B. Tomasin, Ter. 1534 w Ulmecie.
21. B. Elżbieta w Roty Ter., odznaczała się modlitwą i umartwieniem.
22. B. Maryja z Rugiel, Wd. Ter. 1547 w Ulmecie.
23. B. Albert Hr. Montegu, od św. O. Franciszka przyjęty do Ter.
24. B. Maryja Gonzalwa, Wd. Ter. 1576.
25. Św. Angiela Maresciano, Wd. Ter. 1435.
26. Odpust. Św. Leonard.
27. Św. Delfina Ter., żona św. Elzeara.
28. Odpust. Św. Jakób z Marchii.
29. Odpust. Wszystkich Świętych trzech Zakonów ś. O. Franciszka.
30. B. Katarzyna Cajlon. Wd. Ter. 1619.